

Jerzy Kowalczyk,

Rusiec, ul. Szkolna 1, 05-830 Nadarzyn

Tel. 022 729 85 12, lub 0692 794 842, lub 798 14 46 – Fax 022 729 85 10

E-mail: jerzykowalczyk@pro.onet.pl - www.jerzykowalczyk2.republika.pl

www.teoriabytu.bo.pl

4 kwietnia 2006 r

**Jego Ekscelencja Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Prof. Marek Safjan**

**SKARGA NA NIEWAŻNOŚĆ POSTANOWIENIA TRYBUNAŁU
KONSTYTUCYJNEGO Sygn. akt SK 48/04. z dnia 11 kwietnia 2005 r.**

Ekscelencjo,

Pozwalam sobie przekazać Panu następane moje argumenty za nieważnością z mocy prawa (na zasadzie art. 23, 24 i 58 KC) **lub uchynieniem** (na zasadzie art. 75 ustawy) Postanowienia Trybunału Konstytucyjnego sygn. akt SK 48/04 z dnia 11 kwietnia 2005 r. :

1/ Trybunał naruszył art. 71 ust. 1. pkt. 4. **nie dokładnie określając akt normatywny zaskarżonego art. 535 §2 k.p.k.**, którego dotyczyła skarga i dotyczy orzeczenie;

2/ Art. 70 ust. 1 pkt. 4 ustawy o TRYBUNALE KONSTYTUCYJNYM (dalej „ustawy”) wyraźnie ustala, że Trybunał wydaje WYROKI w sprawach dotyczących skarg konstytucyjnych, a w mojej sprawie Trybunał wydał POSTANOWIENIE i nawet nie uzasadnił dlaczego ? Jest to naruszenie tego art. 70 ust 1 pkt. 4 ustawy o Trybunale.

3/ Trybunał nie określił UZASADNIENIA Postanowienia **o umorzeniu skargi z powodu niedopuszczalności wydania orzeczenia**. Trybunał nie wykazał na czym polegała „niedopuszczalność wydania orzeczenia”. W ostatnim 8. punkcie swoich rozważań rzekomego Uzasadnienia Trybunał twierdzi, że „... konstytucyjność art. 535 § 2 k.p.k. nie została podważona”, ale **nie uzasadnia dlaczego zachodzi „niedopuszczalność wydania orzeczenia”** ? Jeśli skarga moja nie podważyła zdaniem Trybunału konstytucyjności zaskarżonego przepisu, Trybunał miał obowiązek, moim zdaniem, oddalić skargę WYROKIEM. Czyli Trybunał swego Postanowienia NIE UZASADNIŁ w formie pisemnej wbrew art. 71. ust. 3 ustawy o TRYBUNALE KONSTYTUCYJNYM.

4/ Art. 19 ustawy wymagający od Trybunału rzeczywistego rozeznania możliwie wszystkich okoliczności jako podstawy skargi Trybunał naruszył przede wszystkim w ten sposób, że ani słowem nie wspomniał ciągłego naruszania, a właściwie wręcz jaskrawego łamania prawa przez wszystkie sądy w moich sprawach w celach **POLITYCZNYCH**. Wszystkie decyzje sądów i Sądu Najwyższego były **BEZPRAWIEM** czynionym w celu politycznym co ja udowodniłem niezbicie przedstawiając dokumenty, a Trybunał nawet słowem o tym w swoim Postanowieniu nie wspomniał i nie ustosunkował się do mojej skargi na ten temat. Podstawowymi ZBRODNIAMI Sądu Najwyższego było i jest: 1/ Wyrok SN I KR 43/66, jego kontynuacja wyrokiem II KKN 20/96 i następnie kilka Postanowień SN odmawiających stwierdzenia zgodnego z prawem NIEWAŻNOŚCI tych wyroków pod nieuzasadnionym i bezprawnym pretekstem niedopuszczalności wydania orzeczenia, również stosowanym bez uzasadnienia, oraz 2/ **Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o całkowitym ubezwłasnowolnieniu mojej osoby**, które

faktycznie było fałszerstwem i nie było prawomocne, ale na zlecenie Sądu Najwyższego, który wbrew art. 560 k.p.c. odmówił rozpatrzenia mojej rewizji, Sąd Wojewódzki ten ohydny gwałt rzekomo prawniczy, bo w rzeczywistości polityczny, ogłosił jako prawomocny. Sąd Najwyższy pozbawiając mnie wszelkich ludzkich i obywatelskich, konstytucyjnych praw, uczynił moją osobę przedmiotem prawa, pozbawił mnie podmiotowości i to trwa do dzisiaj. Dlaczego ? Bo art. 13 K.C. zezwala sądom ubezwłasnowolnić obywatela TYLKO gdy jest on ciężko chory psychicznie na chorobę postępującą i nie jest w stanie kierować swoim postępowaniem, co poświadczone musi być przez BIEGŁYCH SĄDOWYCH. A nic takiego NIE BYŁO i jaskrawo rzucało się to w oczy. Ubezwłasnowolnienie całkowite jest orzeczeniem sądowym na całe życie OFIARY, jest „eliminacją” tej osoby, jako obywatela. I tak: w 1966 r. SN skazał mnie całkowicie wbrew prawu i wyrokowi Sądu Wojewódzkiego na podstawie politycznej szmaty, a nie aktu oskarżenia, nie ustalając przedmiotu i podmiotu czynu. W 1969 r. w więzieniu na Mokotowie na pawilonie X, który pozostawał „pod opieką” SN, ówczesny prokurator Milczanowski, tajny agent Moczara i Jaruzelskiego, agentów Kremla, zastępując Naczelnika więzienia w czasie jego urlopu, by wymusić ode mnie fałszywe zeznania sądowe, zatrął mnie ciężko, zniszczył jedno oko, torturował całą noc mechanicznie, usiłował zamordować i zmusić do samobójstwa. Sąd Najwyższy wiedział doskonale co się dzieje, bo ja codziennie wysyłałem skargi do wszystkich władz. Operacja niesłychanego gwałtu się NIE UDAŁA, bo zaplanowanych fałszywych zeznań nie wymusiła. Po tym fiasku prowokacji, w 1971/72 r. Sąd Najwyższy swoją bezprawną odmową rozpatrzenia rewizji, ubezwłasnowolnił mnie całkowicie. W 1978 ubezwłasnowolnienie na skutek moich żądań unieważnienia **zostało przez SW uchylone**. W 1980 r. zostałem skazany na banicję, przypuszczam, że był to szczęśliwy (na skutek ruchawki SOLIDARNOŚCI) wyrok ratujący mi życie i w Niemczech otrzymałem azyl polityczny. W 1982 (dwukrotnie) i 1987 roku Jaruzelski i jego bandziory z WSW usiłowali mnie zamordować, a gdy to się nie udało i ja zalałem wszystkie władze państwowe i partyjne skargami ujawniającymi aferę i nową próbę mordu, **PROKURATOR GENERALNY zastosował oficjalny szantaż wobec mojej żony pismem stwierdzającym, że ja JESTEM CAŁKOWICIE ubezwłasnowolniony i ona odpowiada za moje czyny**. Ubezwłasnowolnienie było uchylone od 10 lat (ja od 8 lat żyję samotnie na azylu politycznym w Niemczech), ale nie dla Prokuratora Generalnego. Dopiero w 1996 r. Prokurator KRAJOWY (Momot) zdementował to twierdzenie Prok. Gen., ale w praktyce wszystkie władze do dzisiaj, cokolwiek załatwiają wobec mnie, powołują się, że byłem ubezwłasnowolniony całkowicie i rzutuje to na każde orzeczenie.

Akt oskarżenia z 1965 r. oskarżał mnie, prywatnego producenta długopisów, o zawłaszczanie „wartości dodatkowej” poprzez „zawyżanie ceny” na moje wyroby o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości, co groziło karą śmierci. Gdyby nie adwokat de Virion nie wiem, czy bym nie wisiał. Akt oskarżenia nie ustalał ani w pierwszym ani w drugim zarzucie obrotu dewizowego, nie ustalał żadnej niczyjej szkody, nie ustalał przedmiotu, ani podmiotów, ani miejsca, ani świadka, czynu za który zostałem skazany. Sąd Najwyższy okazał się bandyckim gangiem politycznym. Ja to wszystko udowodniłem w skardze konstytucyjnej do Trybunału, a Trybunał sfalszował stan

faktyczny, nie wspominając na te tematy ani słowem. Trybunał w ten sposób i również całym swoim „UZASADNIENIEM” sfalszował moją skargę konstytucyjną – nie wspomniał ani słowem również o naszym zarzucie, że art. 535 § 2 narusza wielokrotnie art. 32 k.p.k. tzn. NIE USTOSUNKOWAŁ SIĘ ani słowem do tego zarzutu i w ten sposób kontynuuje zbrodnię Sądu Najwyższego „eliminacji” mojej osoby, zleconą przez Wydz. Adm. KC PZPR. Trybunał zamiast być sądem prawa i bronić uczciwie Konstytucji, okazał się agenturą mafii postkomunistycznej. Trybunał wydał orzeczenie polityczne w obronie komunistycznej władzy absolutnej nadużywanej przez Sąd Najwyższy.

5/ Art. 75 ustawy został przez Trybunał naruszony, gdyż ustanawia wyraźnie, że *„Postanowienia kończące postępowanie podejmowane są na posiedzeniu niejawnym. Wymagają one uzasadnienia.”*, a Trybunał wydał postanowienie w tej sprawie rzekomo kończące postępowanie, ale nie na posiedzeniu niejawnym, lecz na jawnej rozprawie i uzasadnienia- jako-takiego (w swej treści) nie wydał.

Szanowny Panie Prezesie, proszę i domagam się na zasadzie art. 75 ust. 2 uchylecia, lub unieważnienia Postanowienia SK 48/04, wobec zgłoszenia przeze mnie naruszeń ustawy i domagam się uchylecia, czy unieważnienia wydanego postanowienia i uczciwego zbadania mojej skargi przez cały skład TRYBUNAŁU.

Z poważaniem, Jerzy Kowalczyk